

Dziś św. Tomasza

Data publikacji: 21.12.2014 16:30

Dziś, 21 grudnia, imieniny ma Tomasz. Co ciekawe w Kościele katolickim św. Tomasza obchodzone jest 3 lipca, w Kościele ewangelickim zaś właśnie 21 grudnia. Jako że Śląsk Cieszyński jest największym skupiskiem ewangelików w kraju, nie dziwi, że to właśnie dzień z kalendarza protestanckiego zapisał się w naszej tradycji.

A co mówi owa tradycja? - **W dzień św. Tomasza nie wolno było chodzić do lasu, żeby nie przysporzyć sobie nieszczęścia. Było nawet takie powiedzenie: „Na świętego Tóma siedz dóma”. Zakazu tego przestrzegali myśliwi, gajowi, leśnicy, a także drwale, a nawet raubszy, czyli kłusownicy** – wspomina Czesław Stuchlik, miłośnik tradycji z Pogwizdowa. Również Jan Szymik w wydanej przez Sekcję Ludoznawczą PZKO książce „Doroczne obrzędy i zwyczaje na Śląsku Cieszyńskim” wspomina o kategorycznym zakazie chodzenia w ten dzień do lasu. Nadmienia także, że od tego dnia „W Beskidach na wschód od Sałajki chodzili po wsi młodzi chłopcy, tzw. połaźnicy z życzeniami świątecznymi, wręczając gospodarzom połaźniczkę (ozdobione bibułkowymi różyczkami i wstążeczką małe gałązki świerkowe lub jodłowe) za co otrzymywali zapłatę pieniężną. Była to też swego rodzaju „kontrola”, czy nikt z domowników nie wyszedł przypadkowo do lasu, gdyż swoje oracje życzeniowe rozpoczynali często słowami „Posłał nas tu święty Toma, czyście tu są wszyscy dóma?” - **Na odchodnym wołali jeszcze do gospodarza: „A Gazdo! W świętego Tómy nie jedźcie do lasa po trómy, abyście nie byli chrómy!”** – dodaje Czesław Stuchlik. Bo, jak pisze Jan Szymik, „w ten dzień przed nieszczęściem broniła granica płotu. Poza nią rozpoczynało się wszystko, co złe, nieprzyjazne”.

Skąd wzięło się takie przekonanie etnologowie tłumaczą odwołując się do czasów znacznie dawniejszych niż chrześcijańska tradycja. 21 grudnia to najkrótszy dzień w roku. Czyli data graniczna. A granica zawsze była niebezpieczna. Tak jak droga. Dlatego ludzi drogi, czyli dziadów wędrownych, przyjmowano, ale też traktowano jako pośredników pomiędzy naszym światem, a tym drugim. Trzeba pamiętać, że w społeczeństwie osiadłym droga, podróż były synonimami niebezpieczeństwa. Pewnym można było się czuć tylko w swojej chałupie, gdzie palił się ogień. To był swego rodzaju mikrokosmos, chaos pozostawał na zewnątrz. Tym samym dzień Św. Tomasza ze swymi zakazami opuszczania granicy obejścia nałożył się na wcześniejsze pogańskie obrzędy związane z najkrótszym dniem w roku.

(ÿ)